

Wystąpienie zastępcy RPO Stanisława Trociuka na Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów Sądu Najwyższego

Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego stanowi okazję do dyskusji na temat dorobku orzeczniczego Sądu Najwyższego, ale też jest to właściwy moment na refleksję dotyczącą funkcjonowania w Polsce władzy sądowniczej, którą tworzą sądy i trybunały. Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej. Równowaga jako cecha ustrojowa zakłada dialog pomiędzy poszczególnymi segmentami władzy, nie zakłada natomiast dominacji i dyktatu jednego segmentu władzy. Jak wskazywał Trybunał Konstytucyjny w jednym ze swoich orzeczeń z 1993 r. z zasady podziału władz wynika, że władza ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza są rozdzielone, a nadto, że musi między nimi panować równowaga oraz, że muszą one między sobą współpracować. Zasada ta nie ma znaczenia czysto organizacyjnego. Celem zasady podziału władz jest m. in. ochrona praw człowieka przez uniemożliwienie nadużywania władzy przez którykolwiek ze sprawujących ją organów. Jednym z elementów zasady podziału władz oraz fundamentów konstrukcji demokratycznego państwa prawa jest zasada niezawisłości sędziowskiej. O jej realizację starano się zawsze w ustrojach demokratycznych, jej przekreślenie było zaś cechą ustrojów autorytarnych.

Wydarzenia jakie miały miejsce w ciągu ostatnich miesięcy wskazują na to, że zagrożenie przestrzegania zasady podziału władz, w szczególności zaś zapewnienie

niezależności i niezawisłości sądom i Trybunałowi Konstytucyjnemu, staje się jednym z centralnych punktów debaty publicznej. Elementem tej debaty publicznej, prowadzonej często przy współudziale wysokich funkcjonariuszy publicznych, jest też krytyka sądów, w tym Sądu Najwyższego czy też krytyka Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście krytyka jest władzy sądowniczej potrzebna. W Polsce przybiera ona jednak zbyt często niedopuszczalne formy, nie jest ona bowiem kierowana np. przeciwko rozstrzygnięciu, lecz przeciw konkretnemu sędziemu czy też sędziom. Tak też było z krytyką dotyczącą uchwały Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 2016 r. dotyczącą respektowania wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Głosy krytyczne koncentrowały się wcale nie na merytorycznej treści tej uchwały, lecz na osobach sędziów Sądu Najwyższego. Podobnie w przypadku wciąż nieopublikowanego wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 marca 2016 r. (sygn. akt K 47/15) główny nurt publicznej dyskusji koncentruje się na osobach sędziów, a nie na samym przedmiocie rozstrzygnięcia Trybunału. Być może – gdyby dyskusja w tym zakresie miała charakter rzeczowy, a nie polityczny i emocjonalny – kolejne projekty ustaw o Trybunale Konstytucyjnym wnoszone pod dość przewrotnym hasłem „naprawy sytuacji” nie powielałaby rozwiązań uprzednio już zdyskwalifikowanych przez Trybunał.

Z kolei wysocy funkcjonariusze publiczni w sposób nieuprawniony przyznają sobie prawo decydowania o tym, czy i które ewentualnie orzeczenia władzy sądowniczej będą respektować. Jest to prosta droga do destrukcji rządów prawa.

Styl debaty o sądownictwie ma niewątpliwie istotny wpływ na opinię społeczeństwa o sądach. Jest bardzo znamienne, że w art. 10 ust. 2 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności wśród kryteriów, ze względu na które wolność wyrażania opinii może być w krajach Rady Europy ograniczona wymienia się wzgląd na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowniczej. Jest to jedyny segment władzy, w stosunku do którego Europejska Konwencja dopuszcza, przy spełnieniu określonych warunków, ograniczenie wolności wypowiedzi. W świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału sądy nie są pozostawione poza krytyką i oceną. Są one jednak gwarantem sprawiedliwości i dla skutecznego wykonywania swoich zadań muszą cieszyć się zaufaniem publicznym. Może więc pojawiać się konieczność ochrony tego zaufania przed destrukcyjnymi atakami o bezpodstawnym charakterze.

Niezależność i niezawisłość władzy sądowniczej służy przede wszystkim zagwarantowaniu efektywnej ochrony praw człowieka. Nie mogący w sposób sprawny wykonywać swoich konstytucyjnych obowiązków Trybunał Konstytucyjny czy też ograniczone w swojej niezawisłości sądy, nie będą w stanie zapobiegać naruszeniom praw jednostki. Z tej perspektywy postrzegać też należy dokonywane w ostatnich miesiącach zmiany w polskim systemie prawnym, a właściwie dość wyraźnie rysujący się kierunek tych zmian. Wbrew preambule do Konstytucji, która wyraża pragnienie „zagwarantowania praw obywatelskich” a działaniu instytucji publicznych chce „zapewnić rzetelność i sprawność”, uchwalane prawo często realizuje zupełnie inne cele; cele, które nie są konstytucyjnie legitymizowane.

Ustawa o zmianie ustawy o służbie cywilnej wyeliminowała otwarty i konkurencyjny nabór na wyższe stanowiska w służbie cywilnej, wyeliminowała też konieczność posiadania jakiegokolwiek doświadczenia zawodowego przez osoby powoływane na wyższe stanowiska w służbie cywilnej. Zmiany te naruszają konstytucyjne prawo dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach (art. 60 Konstytucji RP) oraz konstytucyjne zasady funkcjonowania korpusu służby cywilnej (art. 153 ust. 1 Konstytucji RP) oparte na zawodowym, rzetelnym, bezstronnym i politycznie neutralnym wykonywaniu zadań państwa.

Ustawa o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji w miejsce złożonej procedury powoływania rad nadzorczych i zarządów publicznej radiofonii i telewizji, z wiodącą rolą niezależnego organu (Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji), powierzyła zadanie powoływania i odwoływania rad nadzorczych i zarządów ministrowi właściwemu do spraw Skarbu Państwa, a więc czynnikowi politycznemu. Tymczasem zgodnie z zasadą ustrojową wyrażoną w art. 14 Konstytucji RP środki społecznego przekazu mają być wolne, tj. niepodporządkowane bezpośrednio władzy, a zwłaszcza władzy wykonawczej. Stąd też państwo ustanawiając publiczną radiofonie i telewizję musi zapewnić ich niezależne funkcjonowanie.

Również zmiany wprowadzone w procedurze karnej oraz przepisach regulujących działanie Policji oraz innych służb specjalnych w zakresie niejawnego pozyskiwania informacji o osobie w istotny sposób naruszają prawo do prywatności oraz autonomię informacyjną jednostki. W nowych przepisach brak jest efektywnych,

niezależnych od władzy wykonawczej mechanizmów kontroli działania Policji oraz służb specjalnych wkraczających w sposób niejawną w sferę prywatności. Nie realizują one również standardów wyznaczonych w tym zakresie w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, Trybunału Sprawiedliwości UE oraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Swoistym symbolem degradacji tych standardów jest art. 168a k. p. k., który zezwala uczynić podstawą działania organów państwa nie tylko dowody pozyskane niezgodnie z prawem, lecz także dowody uzyskane w wyniku popełnienia przestępstwa przez funkcjonariusza publicznego.

Również ustawa o działaniach antyterrorystycznych, nad którą obecnie pracuje Senat, budzi poważne zastrzeżenia z punktu widzenia jej zgodności ze standardami ochrony praw człowieka.

Deklarowana natomiast w nowym Prawie o prokuraturze niezależność prokuratorów przy wykonywaniu czynności okazuje się całkowicie nieodporna na działanie czynników politycznych, skoro czynny polityk (Minister Sprawiedliwości sprawujący urząd Prokuratora Generalnego) może ingerować w treść każdej czynności procesowej podejmowanej przez prokuratora.

To jedynie przykładowe wyliczenie ostatnich zmian w prawodawstwie wskazuje na tendencję polegającą na poszerzaniu uprawnień aparatu państwowego, przy jednoczesnym redukowaniu praw jednostki. Korzystanie z tych uprawnień przez przedstawicieli państwa zawsze zaś jest narażone na ryzyko arbitralności, któremu może przeciwdziałać jedynie sprawnie działająca, niezależna od innych władz i

niezawisła władza sędziowska. Dlatego wszelkie próby ograniczenia sfery niezależności i niezawisłości tej władzy w oczywisty sposób niosą także poważne zagrożenia dla ochrony praw człowieka. Myśl ta w prosty sposób została w przeszłości wyrażona w art. 16 Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r.: „Społeczeństwo, w którym nie ma gwarancji poszanowania praw ani ustanowienia podziału władz nie ma Konstytucji.” Gwarancję poszanowania praw może zaś zapewnić jedynie niezależna i niezawisła władza sędziowska.

Stanisław Trociuk

Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich